

KURIER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr 356

Poznań, wtorek dnia 10 sierpnia 1937

Rok 32

W Chinach rozgorzały nowe walki

Wrogie armie zbliżają się do siebie coraz bardziej — Księżę mongolski idzie z wojskiem na Chińczyków

Tokio. (Tel. wł.). Agencja Domei donosi, że chińska rada obrony na drugim posiedzeniu postanowiła stawić opór wojskom japońskim w północnych Chinach i podjąć kontratak dla odebrania zajętych terytoriów wokół Pekinu i Tientsinu.

Tientsin (PAT). Generalny sztab japoński donosi, że wojska rządu centralnego posuwają się w prowincji Szan-tung w kierunku wybrzeża. Przedstawiciel sztabu oświadczył, że ten ruch wojsk chińskich zmusi wojska japońskie do wylądowania i zajęcia Tsing-tao, które wojska japońskie niedawno opuściły. Japońskie koła wojskowe przewidują, że dojdzie do utarczek na linii kolejowej Pekin—Hankou, nie wierzą jednak, aby doszło do ważniejszych operacji na linii Tientsin — Pu-keu.

Tokio (PAT). Kwatery główna japońskiego garnizonu w Chinach północnych donosi, że na granicy Hopei i Dżehol doszło do starcia między japońskim oddziałem, a większą koncentracją wojsk chińskich. Japończycy po długotrwałej walce odparli atak chiński.

Z Nankinu donoszą, że zmotoryzowane oddziały rządu centralnego posuwają się w kierunku północnym. Ewentualną obronę Nankinu powierzono 30-tysięcznej armii.

Szanghaj (PAT). W niedzielę rano na odcinku kolei położonym o 30 km na południowy zachód od Tientsinu toczyły się walki między strażami przednimi japońskimi i chińskimi armij. Japończycy wycofali się w kierunku północnym.

Szanghaj (PAT). Utrzcza, która toczyła się w niedzielę wieczorem na lotnisku w Szanghaju, wybuchła w chwili, gdy Japończycy w cywilnych ubraniach usiłowali przedostać się na lotnisko. Między oddziałem chińskim a Japończykami doszło do wymiany strzałów, przy czym jeden Chińczyk i jeden Japończyk zostali zabici. Komunikacja z lotniskiem została przerwana przez barykadę wzniesioną przez oddział chiński. Wśród obywateli japońskich w Szanghaju panuje wielkie zaniepokojenie. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Szanghaj (PAT). Liczne torpedowce i kanonierki japońskie, po ukończeniu ewakuacji ludności japońskiej z miejscowości położonych wzdłuż Rzeki Żółtej, przybyły do Szanghaju, gdzie jest skoncentrowana obecnie część floty japońskiej.

Wyprawa księcia Teh-Se

Z Kalganu donoszą, iż w północnej części prowincji Czahar działa kilkudziesięciotysięczna armia mongolska pod wodzą księcia Teh-Se, zagrażając

Przeloty nad północnym Atlantykiem

Londyn (PAT). Wielki samolot brytyjski „Cambria”, który swego czasu podejmował wraz z samolotem „Caledonia” próby regularnych lotów między Anglią a Ameryką, zakończył wczoraj przed południem pomyślnie lot powrotny z Nowej Funlandii do Foynes w południowej Irlandii. Przelot „Cambrii” trwał 12 godzin i 2 min.

wschodniej części prowincji Suijuan. Armia ta jest wspomagana przez wojska japońskie, których dwie dywizje są oczekiwane w Touloun. Jedną z tych dywizji przybyła już do Dżehol.

Dywersonja na tyłach

Szanghaj (PAT). Aresztowano 6 Chińczyków w chwili, gdy usiłowali wysadzić w powietrze most na linii kolejowej Pekin-Hankau przez Żółtą Rzekę. Stawieni przed sądem wojskowym w Sin-Siang (w północnej części prowincji Ho-nan) zostali skazani na karę śmierci za zbrodnię zdrady głównej.

Straty chińskie

Tientsin (PAT). Dziennik „Jishi Pao” donosi, że generał Sung-Cze-Juan zawiadomił rząd nankijski, iż straty chińskie w Chinach północnych wynoszą 5.500 ludzi.

Według danych japońskiego sztabu generalnego, efektywny 29-ej chińskiej armii, które wynosiły 80 tys. ludzi obniżyły się skutkiem strat poniesionych w walkach i dezercji do 30 tysięcy.

W Pekinie

Pekin (PAT). Agencja Havasa donosi, że oddziały japońskie, które wkroczyły w niedzielę do Pekinu, były entuzjastycznie witane przez ludność japońską, zgromadzoną na ulicach miasta. Rozbrojona policja chińska zatrzymała ruch uliczny. Ludność chińska, wrogo nastrojona do Japończyków, pozostała w swych domach.

Tokio (PAT). Z Pekinu donoszą, że po wkroczeniu do miasta posiłków japońskich około 2.200 obywateli japońskich, skoncentrowanych w dzielnicach ambasady, powróciło do swych mieszkań. Dowódca wojsk japońskich oświadczył, że zadaniem jego jest utrzymanie bezpieczeństwa i pokoju w mieście. Do wojsk chińskich ustosunkuje on się wrogo, nie żywi natomiast

nieprzyjacielskich uczuć do chińskiej ludności.

W Nankinie

Agencja chińska „Central News” donosi, iż chińskie koła rządowe nazywają bezpodstawną i śmieszna wiadomość podaną przez japoński dziennik z Szanghaju, jakoby minister wojny gen. Mojing-Czing został uwięziony, a gen. Uang-Czin-Wei zabity przez młodych oficerów.

Szanghaj (PAT). Rząd nankijski wydał zakaz wywozu ryżu zagranicę. Niedawno wydano również zakaz wywozu maki.

Japończycy a koncesje

Tientsin (PAT). Władze japońskie zażądały ustanowienia cenzury w urzędach pocztowych i telegraficznych, znajdujących się na terenie koncesyj brytyjskiej i francuskiej. Korpus konsularny odrzucił to żądanie, uznając je jako zamach na prawa koncesyj zagranicznych. Memorandum japońskie w tej sprawie przekazane będzie odpowiednim ambasadam.

Postawa Stanów Zjedn.

Waszyngton (PAT). Departament marynarki donosi, że projektowana wizyta 4 amerykańskich okrętów wojennych w portach japońskich została na czas nieograniczony odwołana. Departament marynarki nie pedałuje żadnych przyczyn tej decyzji, w kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednak, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wysłać okręty te na wody chińskie celem obrony interesów Stanów Zjednoczonych.

Francuska pożyczka dla Chin

Paryż (PAT). Chiński minister finansów dr Kung podpisał z grupą banków francuskich układ w sprawie pożyczki przeznaczonej na wzmocnienie rezerw dewizowych nankijskiego banku emisyjnego.

Przyczyna klęski „czerwonych” pod Brunete

Samowolny atak gen. Listera kosztował go 20 000 żołnierzy

Paryż. (PAT). „Le Journal” w korespondencji z pogranicza francusko-hiszpańskiego przynosi ciekawe informacje, wyjaśniające kulisy ostatniej ofensywy wojsk rządowych pod Madrytem. Obecny spokój, panujący na odcinku madryckim, jest wynikiem porażki, poniesionej przez wojska rządowe podczas ofensywy na Brunete. Ofensywa ta została samowolnie postanowiona przez dowódcę odcinka centralnego frontu madryckiego, gen. Listera, który pragnął odciążyć nieco nacisk, wywierany przez wojska narodowe na froncie północnym i nie dopuścić do upadku Santanderu, zdecydował się samowolnie na rozpoczęcie ofensywy celem dokonania w ten sposób dywersji. Atak ten, rozpoczęty bez upoważnienia głównej kwatery, zakończył się po początkowych sukcesach poważną klęską wojsk rządowych, których straty wyniosły 20.000 żołnierzy. Na wiadomość o tej klęsce rząd w Walencji zażądał wyjaśnień od gen. Miaja, który na skutek tego został wysłany na front Teruel, a naczelne dowództwo na odcinku madryckim oddano płkowi Ortega, który z począt-

kiem rewolucji miał tylko stopień sierżanta. Gen. Lister, który jest cieślą z zawodu, zachował jednak swoją dotychczasową funkcję.

Na froncie Teruelu

Teruel (PAT). Wojska powstańcze przetrwały dalsze postępy na odcinku Rubiales, 15 km na południowy zachód od Teruelu. Oddziały rządowe cofnęły się w nieładzie w kierunku Walencji. Lotnictwo powstańcze bombardowało silnie pozycje rządowe.

Sprawa ataków lotniczych na M. Śródziemnym

Londyn (PAT). Agencja Reutersa donosi, iż brytyjski ambasador w Hendaye złożył notę rządowi angielskiemu u władz w Salamance w sprawie bombardowania statku-cysterny „British Corporal”. Polecenie złożenia noty protestacyjnej otrzymał ambasador w Hendaye w sobotę.

Paryż. (PAT). Rząd francuski wydał polecenie konsulowi swemu w Salamance złożenia protestu u władz powstańczych w sprawie bombardowania statku francuskiego na wysokości Algieru.

Rzym. (PAT.) Koła półrządowe oświadczają, że na podstawie wiadomości nadeszłych do Rzymu, atak bombowy dokonany na włoski okręt „Morgioia”, wykonany został przez lotników rządu walenckiego. Wiadomości te potwierdzają również informacje uzyskane ze strony hiszpańskiego rządu narodowego.

Gibraltar (PAT). Statek-cysterna „British Corporal” opuścił Algier nie eskortowany przez okręty wojenne. Utrzymywać on będzie ścisły kontakt radiowy z wszystkimi brytyjskimi statkami handlowymi. Reuter donosi oficjalnie, że analogiczne zarządzenie wydano wszystkim brytyjskim okrętom wojennym oraz radiowym stacjom przybrzeżnym.

Uprorowadzenie statków

Ostenda. (PAT.) Nocy ubiegłej przybyło tu z Pasajes 9 marynarzy belgijskich, którzy stanowili część załogi dwóch statków hiszpańskich „Rita 1” i „Rita 2”, zapisanych do ksiąg portowych belgijskich Zeebrugge 157 i 158. Statki te przed kilku dniami zaginęły, a prasa belgijska zaniepokojona była fantastycznymi pogłoskami na ten temat. Według oświadczenia kpt. Dewulfa, który dowodził statkiem „Rita 1”, hiszpańscy członkowie załogi w nocy na 30 lipca w drodze uwięzili Belgów, terroryzując ich rewolwerami i opanowawszy statki odprowadzili je do Pasajes, skąd odesłano Belgów do granicy francuskiej. Kapitan przypuszcza, że zamach ten był przygotowany przez byłego właściciela statku, armatora hiszpańskiego, który przed niedawnym czasem sprzedał obydwa statki armatorom belgijskim.

Powrót króla Karola

Bukareszt. (PAT.) Wczoraj o godz. 22.35 powrócił do Bukaresztu król rumuński Karol II. Powrót monarchy do kraju nastąpił po miesięcznej podróży, podczas której odwiedził on Francję, Anglię, Belgię, Szwajcarię i Jugosławię.

Z kroniki politycznej

Wiedeń. (PAT.) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że min. v. Neurath miał przyspieszyć swe przybycie do Austrii na wywczas na wieś, że sekretarz stanu Schmidt ma wyjechać z Austrii. Spotkaniu obydwu mężów stanu przypisują doniosłe znaczenie polityczne.

Wiedeń. (PAT.) Regent Węgier Horthy ma przybyć w połowie sierpnia do Tyrolu na polowanie, po czym ma powrócić przez Karyntię do Węgier.

Sekcja urbanistyki na wystawie paryskiej

Paryż. (PAT.) Wczoraj podsekretarz stanu min. spr. wewn. Aubaud dokonał inauguracji sekcji urbanistycznej na międzynarodowej wystawie paryskiej, w której bardzo wybitny udział bierze Polska, wystawiając wiele plansz, modeli i map, oraz plan rozbudowy Warszawy - okręgu podmiejskiego, Krakowa, Gdyni i regionu górskiego. Sekcja polska zawiera również fotografie i modele mieszkań oraz osiedli robotniczych. Uwagę zwiedzających zwrócił plan regulacji Warszawy datujący się z r. 1711, stanowiący najwcześniejszy tego rodzaju plan w dziedzinie regulacji miast, wcześniejszy nawet od planu regulacji Paryża.

Min. Aubaud wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami oraz b. ministrem Sellier, organizatorem i kierownikiem działu urbanistyki, zatrzymali się dłużej w dziale polskim.

Osty nadmorskie

„Niemiecki“ Memling — „Lohengrin“ i chmura — 28 wozów bez światła — O kacyku za kierownicą i Mussolinim — Kuźnica lęka się złodziei — Nadmorskie Polesie i pomorskie bezdroża...

Kuźnica, w sierpniu.

W starym Gdańsku odkrywamy czar niespodziewany: uliczki Joppen-gasse i Heiligegeistgasse, gdzie domy patrycjuszowskie mają oryginalne ganki. Ganki-taras w wieńcach pelargonii zbiegają na chodnik schodami, wciśniętymi pomiędzy dwie piwnice. Takie „piwnice Auerbacha“, gdzie można próbować gdańskiej „złotej rybki“, czy „machandla“, albo też składnice towaru.

Renesansowe nimfy, barokowe obeliski, rokokowe muszle na słupach tarasów, gra wieczornych świateł i cieni pod drzewami wystarczą, ażeby człowieka rozmarzyć. A coś dopiero śpichrze nad Motławą, a stary port, a Dwór Artusa, a czarny masyw kościoła N. M. P...

Tak jest wieczorem. Ranek przynosi pewne rozczarowanie, kiedy po tejsze mariackiej świątyni, która jest Gdańska klejnotem, oprowadza nas puciułowata dziewczyna. Rzadki okaz tępoty — i tupetu.

Zgromadziwszy tuzin osób i skrupulatnie sprawdziwszy bilety, wiedzie ku środkowej nawie. I recytuje w deś: filary masywne, grubość, wysokość, ołtarz główny — drzewo pozłacane złotem prawdziwym. Słówka o pięknej „Pietà“ z XV w., ani bodaj o słynnym krucyfiksie.

Erudycją błyska dopiero przed „Sądem Ostatecznym“ Memlinga. O tym, jak to na włoskie zamówienie wykonany obraz morzem wysłano do Florencji. Jak statek napadli korsarze i jak, darowane przez korsarzy, pozostało od pięciu już wieków w Gdańsku arcydzieło słynnego... „niemieckiego“ malarza.

Parę protestów. Powtarza więc: „...Berühmter deutscher Maler!“

Potem zapędza do wyjścia. Żadnych spacerów na własną rękę po kościele. Zwiedzone, objaśnione, zamknięte.

W prasie naszej pojawiła się wobec tego notatka o anektowaniu przez Niemców flamandzkiego Memlinga. Warto dodać drugą o wykpiwaniu z kieszeni turystów owego pół guldena za wstęp do gdańskiej świątyni i „objaśnienia“.

*

Spoglądając na ślicznie schmurzone niebo w odcieniu kopenhaskiej porcelany, przybija woźny nad kasami „leśnej opery“ w Sopotcie tabliczki: „Stehplätze“, „Sitzplätze“. Przed kasą miejsc stojących, za 3,75 zł, szybko rosną ogonki.

O pół do 8 wieczór samochody już nie mieszczą się na placu parkingowym. Wsiadające z nich panie wciąż gają kalosze. Panowie dźwigają pleidy i składane krzeselka. Z Wagnerelem nie żarty — pięć godzin. W bufecie pod gołym niebem czeka już pułdno-grzejnik z parówkami. Na półkach — rzędy butelek piwa.

Wdrapujemy się na wzgórze galerii pod sosnami z rozpoczeciem uwertury „Lohengrina“. Pierwszym, najcichszym wiolinom towarzyszy szmer deszczu. I dalej — owej jedynej, rosnącej mistyce uwertury wtóruje rozpinanie parasoli oraz „crescendo“, rzęsiście deszcz. W końcu muzyka nieśmiało przebija poprzez bębienie wody o dach parasolowy, rozpięty nad amfiteatrem.

Pod tym dachem cierpliwie stłoczona publiczność we futrach i... płaszcach kąpielowych, w płaszcach gumowych, ceratowych, w przeźroczystym celofanie. Oparty o mokrą sosnę jęłomość otwiera tekst opery. Młody hitlerowiec, któremu woda płynie strumykami ze zlepijonych włosów, zrezygnowany schodzi z pogórka. Trudno bez parasola.

W ulewie już na dobre kurtyna się rozsuwa.

Ale to była tylko chwila. W następnej hurmem ku wyjściu runęły tłumy rycerskie z „błonia nad Skaldą“, a publiczność z amfiteatru. Zwały się zielone mury krzewiastej kurtyny. Bilety ważne są na następne przedstawienie.

Nad Sopotem oberwała się chmura. Od lat ponoć — mówią statystyki złośliwych — obrywa się, ilekroć dają „eine Waldoper“.

*

Szosa między Sopotem, Gdynią i Helem należy wieczorem chyba do najbardziej niebezpiecznych w Polsce. Ruch

na niej ogromny, a samowola jeszcze większa. Niech wystarczy stwierdzić — liczyć warto dla rozrywki — że na przestrzeni 30 km udało mi się naliczyć 28 (dwadzieścia osiem) wozów chłopskich bez światła. To znaczy wszystkie. Dwudziesty dziewiąty był — bez latarki na rowerze — policjant.

A jak władze bezpieczeństwa reagują na — niepierwszy i nieostatni wypadek samochodowy, który spowodowała wlokąca się bez światła powózka?

— Pan ma reflektory... A dla chłopaka o latarkę dziś nie łatwo. Kryzys. Dziwić się nie można...

Odpowiedzieć na to czymś o anarchii i Azji, a urzędnik gotów to wziąć za osobistą obrazę.

*

I w ogóle — jakże niepojęcie łatwo u nas o obrazę!

Uczę się tego na szosie helskiej, jadąc do Jastarni. Po stronie prawej morze, po lewej las. Z naprzeciwka wali na nas wielka limuzyna, hamując w ostatnim momencie, jako że nie usuwamy się z wąskiej drogi. Bo i trudno — w morze. Wywiązuję się dialog:

— Niech się pan cofnie!

— Ma pan przecież miejsce w lesie, proszę zjechać!

— Panie! Czy pan wie, kim ja jestem?!

— Panie, czyś pan zwariował?!

W końcu, zgorzsona, limuzyna zjeżdża na brzeg lasu. Ale na to, ażeby zjechała, trzeba nie być urzędnikiem, ani wojskowym...

Dygnitarz zapomniał, że jedyne auto ze znakiem warszawskiego zamku ma prawo pierwszeństwa przy mijaniu. I że za kierownicą można być kacykiem, ale trzeba być przede wszystkim kierowcą.

Analogiczne zdarzenie powtórzyło się jeszcze dwukrotnie na tejże helskiej szosie. Niepodobna sobie wystawić, jakby zareagował na to Francuz, Anglik, czy Włoch.

Zakazawszy samochodom trąbić w Rzymie, Mussolini sam przez nieuwagę pierwszy użył klaksonu. Zapłacił natychmiast policjantowi mandat karny.

U nas zaczęłoby się od:

— Czy pan wie, kim ja jestem?!...

*

Kilka lat wstecz, pamiętam, okien u mojego rybaka w Helu nie zamykało się przez całą dobę. Na stole zostawał zegarek, aparat fotograficzny, wieczne pióro. Tę karygodną lekkomyślność usprawiedliwiała jakoś bursztynowo-wędzarniana otoczenie i atmosfera przysłowiowej, kryształowej uczciwości naszych rybaków.

Teraz romantyczna, kaszubska Kuźnica na Helu wszystkie okna wieczorem zamyka na głucho. Odkąd jedno z uchylonych okien pewnego wieczora zachęciło amatora do wizyty w cudzym pokoju pod nieobecność gospodarza.

Kuźnica posiada posterunek sezonowy w osobie jednego jedyne policjanta. Po psa policyjnego trzeba by jechać do Tczewa. U nas wreszcie psichowa się na okazję, przy zbrodniach

grubszego kalibru.

Kradzież zresztą była podobno pierwsza w tym roku. Skądinąd słyszy się o szajce okradaczy, która zjechała na gościnne występy nadmorskie.

Zaopatrzone w słynną uczciwość kaszubską à la Skandynawia czy patriarchalna Dalmacja, zapominają i „czynniki miarodajne“ i letnicy sami o zapleczu helskiego półwyspu, o „elementach napływowych“.

Pozostaje zatem, po kradzieży, zadowolić się obliczeniem straty, wynoszącej kilkaset złotych. I na tym koniec. A letnicy po szkodzie zatraskują wieczorami okna.

*

Uparliśmy się jechać do Dębek samochodem. „Autostradą“ do Karwii, stąd przez Żarnowiec nad morze. Niekiedy drogi są możliwe. Niekiedy — to znaczy w czasie suszy. Obecnie jednak, po ulewach z piorunami rozmyło torfiaste grunty na dobre.

Za upór trzeba więc było płacić. Tylnymi kołami zapadł się samochód w czarnej mazi i bite półtorej godziny minęło na kopaniu i podkładaniu siar i desek, zanim można było ruszyć... z powrotem do Żarnowca.

Celnik, prowadzący od granicy rower (na niewielkich tylko odcinkach mógł nim jechać), doradza wahająco drogę od Krokowej.

— Tylko tam piachy i woda.

Pojechaliśmy więc, ażeby, blisko Dębek, wpaść w muliste jezioro po deszczu. Grzęźniemy „po pas“ auta, przez kilka godzin już tym razem, brodząc, zdjawszy obuwy.

Trzeba czekać do wieczora, aż wrócić z pola konie najbliższego gospodarza. Dwukrotnie mija nas bryczka tujejszy dziedzic hr. von Krokow, rzucający przez ramie:

— Ich spreche nicht polnisch!...

Woda mieni się tęczowo od smarów samochodowych i od łowickich pasów płomiennego zachodu. Poza lasem huczy morze. Chłupią po zalanej łące krowy. Istny Rapacki: łosie na Polesiu, o zmroku.

O mityczne Dębki! z falami białego, jak mąka, piachu na plaży, z wydmaniami i „cementarzem lasu“, po korony drzew tonącego w nanoszonych wiatrem piaskach!... O chaty, rozdzielone lubinem, wrzósówkami, gromadką świerków!... Pielgrzymować do was trzeba pieszo owe 8 km plaż z Karwii. Albo wozem chłopskim przez roztopy z Krokowej półtrzęsiej godziny.

Ale to już pojutrze. Bo jutro spędzić wypadnie w Gdyni na smarowaniu podwozia...

*

A wreszcie — czyż podobna tutaj wymagać stawiania tablic „Droga policyjnie zakazana“, kiedy trzeba by je stawiać na całej przestrzeni od Starogardu, Pelplina, Chełmna po Bydgoszcz i Toruń?!

Pomorskie bezdroża ciągle jeszcze jadą starą legendą lustranych szos pomorskich. A przecież, od lat kilkunastu, jakich wysiłków dokładać musiała lokalna konserwacja, ażeby doprowadzić do tak kwitnącego stanu dziury i wyboje! Wzdłuż wszystkich prawie „magistrali“.

Ażeby to ocenić, przejeżdż się sam, proszę, czytelniku, po owych „magistralach“. Radzę jednak: nie nocą, nie po deszczu i nie szybciej, niż 15 km na godzinę...

H. W.

Z CHWILI

Dużo i często się mówi w sferach „sanacyjnych“ o tzw. „spadku po Józefie Piłsudskim“. Sprawa tego „spadku“ nie była jednak dotąd przedmiotem wyraźnych rozważań na łamach prasy. Dopiero niedzielną „Czas“ poruszył ją w artykule mówiącym o co idzie, bo właśnie zatytułowanym „Spadek po Józefie Piłsudskim“.

W artykule tym „Czas“ pisze o zamianowaniu Józefa Piłsudskiego „na bilon potrzebny dla załatwiania groszowych porachunków chwili bieżącej, dla udowodnienia, czy p. Hrabek z „Kuriera Porannego“, czy jacyś panowie z „Państwa Pracy“, czy p. Czarnocki z „Dziennika Porannego“, czy może p. Rzymowski z organu p. Henryka Lukrecja „Epoka“, czy wreszcie p. Endelman z „Zaczynu“ jest lepszym, najlepszym, jedynym, najautentyczniejszym piłsudczykiem i kontynuatorem Józefa Piłsudskiego.“

Obce nam są naturalnie owe „groszowe“ — jak pisze „Czas“ — porachunki w obozie „sanacyjnym“. Notujemy je jako charakterystyczny objaw „dekompozycji“ w tym obozie.

Ponoć odbywają się tam również porachunki, że tak powiemy „złotowe“, które obejmują ludzi o wiele wyżej stojących w hierarchii „sanacyjnej“ od pp. Hrabków i Lukreców. Sprawy tych porachunków „Czas“ otwarcie nie porusza, chociaż zajmuje wobec nich (czy też w nich) stanowisko oświadczać, że „formalnie tylko dwóch ludzi spośród będących dzisiaj u władzy ma prawo powoływać się na rolę spadkobierców Piłsudskiego: Smigły i Beck“.

Jak wiadomo, są koła „sanacyjne“, które mają odmienny pogląd na tę sprawę, odrzucając „formalną“ jej stronę. Gdyby „Czas“ odsłonił te poglądy, ich kulisy i objawy — byłoby to bardzo ciekawe ustosunkowanie się do zagadnienia nazywanego „spadkiem po Józefie Piłsudskim“.

*

Na tle stosunków wewnętrznych w obozie „sanacyjnym“ znamienity jest fakt niewzięcia udziału w tegorocznym zjeździe legionistów przez szereg czołowych działaczy legionowych, m. i. b. prezesa Związku Legionistów i prezesa B. B. W. R., wielokrotnego premiera Walerego Sławka.

Fakt ten — o którym donosiliśmy już w wydaniu głównym — podkreśla również szereg pism „sanacyjnych“, m. i. „Dziennik Poznański“, który w depeszy o zjeździe, scharakteryzowawszy demonstracyjną wystąpienia lewicy obozu pomajowego, donosi w dalszym ciągu, co następuje:

„Na zjeździe zwracała uwagę nieobecność prezesa pika Sławka i gen. Sosnkowskiego. Nieobecni byli też spośród wybitnych legionistów gen. Belina-Prażmowski i gen. Wieniawa-Długoszewski. Defiladę, w której wzięły udział tłumy ludności, przyjmowano bez większego entuzjazmu, przy czym wznoszono okrzyki na cześć generałów w czynnej służbie. W ostatniej chwili odwołany został wspólny marsz na Sowiniec, jak również konferencja polityczna, która miała się odbyć z okazji zjazdu.“

Pompatyczny nagłówek, w jaki „Dziennik“ zaopatrzył na tej samej stronie swe sprawozdanie ze zjazdu, nie bardzo harmonizuje z tymi informacjami, wśród których — obok wylisczenia osób nieobecnych — szczególnie znamienita jest wiadomość o odwołaniu konferencji politycznej, która miała się odbyć w czasie zjazdu, prawdopodobnie jako próba „uzgodnienia“ rozlicznych stanowisk. A rozbieżności te, jak widać, istnieją nie tylko ze strony lewicy „sanacyjnej“, ale także szeregu dotychczasowych głównych przywódców „sanacji“, wcale w kierunku „naprawiacim“ czy „młodolegionowym“ nie zaangażowanych.

Zgon duchownego weterana 1863 r.

Słomnik. (PAT). W Prandociu nie zmarł w ubiegłą sobotę ks. kanonik Romuald Wiadrowski, miejscowy proboszcz, weteran 1863 r., kawaler Krzyża Niepodległości. Pogrzeb zasłużonego działacza, z udziałem władz cywilnych i wojskowych, odbędzie się dzisiaj.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“!

Proces Szaniawskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W połowie września odbędzie się w Sądzie Najwyższym proces kasacyjny Szaniawskiego z Łodzi, skazanego na 12 lat więzienia, który w obronie własnej postrzelił czterech Żydów, dwóch śmiertelnie. (w)

Ruch zarobkowy fryzjerów

Warszawa. (Tel. wł.). Konflikt między pracodawcami i pracownikami w zawodzie fryzjerskim dochodzi do punktu kulminacyjnego. Pracownicy zażądali podziału na trzy grupy. Pracownicy grupy najniższej mieliby zarabiać co najmniej 25 zł tygodniowo. Ponadto pracownicy fryzjerscy domagają się pokrywania kosztów prania zapasek i dostarczania narzędzi. Żądania postawione zostały w formie ultimatywnego, tzn., że mają otrzymać odpowiedź do 13 bm., w którym to dniu odbędzie się wiec i może zapaść decyzja o wybuchu strajku. (w)

Gość z Ugandy

Warszawa. (PAT). W dniu 9 bm. złożył wizytę dyrektorowi Departamentu służby zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej dr W. H. Kauntze, dyrektor służby zdrowia w Ugandzie, kraju w Afryce wschodniej, będącego pod protektorem W. Brytanii.

Dr Kauntze interesuje się organizacją służby zdrowia na wsi, a w szczególności pracami nad uzdrowieniem wsi, sprawą zaopatrzenia w wodę, higienę mieszkań itd. Dr Kauntze zabawi w Polsce do 17 bm.

Kontrola sanitarna lokali publicznych

Warszawa. (Tel. wł.). Władze miejskie zarządziły generalną lustrację kawiarni i restauracji w stolicy, ażeby przekonać się o warunkach sanitarnych tych lokali. O ile kuchnie są położone obok ustępów, lokale będą zamykane. (w)

Sierpień
10
Wtorek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Poczt.: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeź. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz Pocha (nar. Niegolewskich) 77-82; Plac Świątków 49-30; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wilecki 66-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.

Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynka: 07. Centr. międzym.: 00. Inform. tel.: 33. Biuro napr. 08.

Wtorek Środa
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Wawrzyna m. | Zuzanny p. i m.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Wawrzyna m. | Włodzimiry

Słońca: wschód 4.26, zachód 19.29
Długość dnia 15 godzin 03 minut
Księżyc: wschód 9.24, zachód 20.25
Faza: 4 dzień po nowiu

Komunikat meteorologiczny

Polskę obecnie w warstwach przyziemnych pokrywa ciepłe powietrze polarno-kontynentalne. W związku z tym w godzinach popołudniowych na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Jedynie w okolicach Białegostoku notowano burze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 10 st. na Kasprzym Wierchu, 23 st. w Gdyni i Białymstoku, 25 st. w Kielcach, 26 st. w Warszawie, Grudziądzu, Lublinie, Lwowie i Wilnie, 27 st. w Bydgoszczy, Łodzi, Przemyślu, Brześciu i Grodnie, 28 st. w Poznaniu, a 29 st. w Kaliszu i Lidzie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 10 bm.: W dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Ciepło, jednak w miarę napływu z północnego zachodu powietrza polarno-morskiego — lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Chmury przeważnie typu kłębiastego o silniejszym rozwoju pionowym w ciągu dnia i skłonności do burz, zwłaszcza w zachodnich i środkowych dzielnicach. Podstawa chmur około 800 m, a w miejscach zaburzeń około 300 m. Widzialność na ogół dobra, jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza, z powodu przyziemnych mgieł. Wiatry górne, przeważnie północne, z szybkością 20—30 km/godz.

Śp. Idalia Pawlikowska

Kraków. (PAT). Zmarła tu w 71 roku życia śp. Idalia z Kotarbińskich Pawlikowska, wdowa po wielce zasłużonym dyrektorskim Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie oraz Teatru Miejskiego we Lwowie. — Pogrzeb odbędzie się dziś na cmentarzu Rakowickim.

Z administracji

Warszawa. (Tel. wł.). Dotychczasowy starosta w Kielcach, Miller przeniesiony został do Brzeska, a do Kielc przybywa Kazim. Wojciechowski, starosta w Brzeżanach. (w)

Zakończenie jamboree

Haga. (PAT). Zakończył się wczoraj międzynarodowy zlot harcerski (jamboree). Gen. Baden-Powell wygłosił w obecności 30.000 harcerzy przemówienie, w którym podniósł społeczną rolę harcerstwa. W ciągu najbliższych dwóch dni odbędzie się kongres przewodców harcerstwa w Hadze, podczas gdy harcerze udadzą się na zwiedzanie Holandii.

Po procesie Halaszów

Czy Skarb Państwa odzyska swe straty? — Dalsze sprawy karne na tle procesu Halaszów

Niedzielny wyrok w procesie karnym przeciwko małż. Halaszom nie zamyka ostatecznie akt tej głośnej sprawy, ani nie wyczerpuje w całości konsekwencji prawnych, jakie pociągnęły za sobą malwersacje Walentego Halasza. Jak wiadomo, dochodzenia i akt oskarżenia zarzucały Halaszowi, że z przywłaszczonych na szkodę Skarbu Państwa pieniędzy wybudował dwa domy, przy al. Hetmańskiej nr. 23 i przy ul. Jarochowskiego 32. — Na tej podstawie Prokuratura Generalna R. P. wystąpiła przeciwko Halaszom z procesem cywilnym, żądając skonfiskowania na rzecz Skarbu Państwa obydwu domów.

Postępowanie cywilne zostało jednak zawieszone do czasu wydania prawomocnego wyroku w sprawie karnej przeciwko Halaszom. Niedzielny wyrok Sądu Okręgowego nie jest jednak ostateczny, gdyż obrońcy oskarżonych wnoszą skargi apelacyjne i przewidują, że tak, czy inaczej, sprawa oprze się o Sąd Najwyższy. Ponadto Sąd Okręgowy zajął się tylko przestępstwem, popełnionym przez Halasza, nie wchodząc merytorycznie swym wyrokiem w zagadnienie, czy zużył on zdefraudowane pieniądze na budowę domów. Sąd orzekł wprawdzie w sentencji wyroku przepadek na rzecz

skarbu sumy 1120 zł, jaka figurowała na koncie Halasza w PKO. — lecz orzeczenie to nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą domów. Co więcej, dom przy al. Hetmańskiej zapisany jest jako współwłasność małż. Halaszów, osk. Halaszową zaś sąd uniewinnił od zarzutu korzystania z pieniędzy, pochodzących z przestępstw jej męża.

Drugi dom przy ul. Jarochowskiego zapisany był na Halasza i jego teściową, Julianę Piwoszczą, co do której oskarżony oświadczył i ma dowody, że spłaciła go w całości, a więc stała się niepodzielnie właścicielką domu.

W związku z tym jednak zaznaczyć należy, że przeciwko Piwoszczom, świadkom w procesie karnym Halasza, prokuratura wdrożyła dochodzenia o krzywoprzysięstwo, jak to publicznie zapowiedział w swej mowie oskarżycielskiej prok. dr Kuczman. Dochodzenia będą zmierzały niewątpliwie w kierunku ustalenia, czy prawdą jest, że Piwoszczowie dysponowali istotnie takimi zasobami gotówki, aby sfinansować budowę obydwu domów.

Jak widzimy zatem, sprawa karna Halaszów pociągnie za sobą wiele powikłań i dalsze procesy karne i cywilne. (mz.)

wiedziała się, że fabryka białostocka zwróciła się do komisji dewizowej i przydział dewiz otrzymała. Wobec tego firma angielska wstrzymała wysyłkę surowca również do innych fabryk w Polsce. (w)

Początek roku szkolnego

Warszawa. (PAT). Wobec błędnych informacji, jakie ukazały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia zajęć szkolnych, Ministerstwo Oświaty wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dn. 3 września.

Machinacje dewizowe białostockiej firmy

Warszawa. (Tel. wł.). Dużą sensację w kołach przemysłowych wywołał fakt rozpoczęcia dochodzeń prokuratorskich przeciwko firmie białostockiej, którą oskarża się o machinacje dewizowe i podrywanie zaufania do przemysłu krajowego za granicą. Firma ta sprowadzała z Anglii surowiec do fabrykacji towarów włókienniczych. Eksporterzy udzielali dwumiesięcznego kredytu, przy czym należność miała być wpłacana w ciągu 60 dni od daty wyładowania surowca w Gdyni. Firma jednak to zaniedbywała, tłumacząc się wobec dostawców angielskich, iż wskutek ograniczeń dewizowych musi odroczyć termin płatności. Firma angielska sprawdziła sytuację przez radcę handlowego ambasady brytyjskiej w Warszawie i do-

Kinoteatr „SŁOŃCE“ Kinoteatr

Dziś we wtorek poraz ostatni

Areywesola komedia muzyczna

NIE CAŁUJ W KINIE
Francis Lederer - Ida Lupino

p 20 970

Krupp w Egipcie

Paryż. (PAT). „Le Matin“ donosi ze źródeł angielskich, iż niemieckie zakłady metalurgiczne Kruppa otworzyły filię w Egipcie, aby móc łatwiej uzyskać zamówienie na broń i amunicję od rządu egipskiego. Ze względu na to, że firmy angielskie i francuskie obecnie przeciążone są zamówieniami pochodzącymi od ich własnych rządów, nie jest wykluczone, iż Kruppa uda się uzyskać te dostawy. Zakład Kruppa zamierza wkrótce otworzyć filię także w Indiach Brytyjskich.

Tragedia na tle zazdrości

Berlin (PAT). W nocy wydarzyła się w Berlinie tragedia na tle zazdrości, której ofiarą padło troje ludzi. Pewien młodzieniec zastrzelił na ulicy młodą dziewczynę i jej towarzysza, po czym popełnił samobójstwo.

Wilki pożarły pastuszkę

Pińsk. (PAT.) W powiecie łuninieckim wilki porwały pasącego bydło 8-letniego Michała Leonowicza. Po chłopcu nie znaleziono żadnego śladu. Podobny wypadek dawno nie był notowany na Polesiu, zwłaszcza w porze letniej. W poszukiwaniach chłopca bierze udział ludność 8 wsi.

Pożar młyna

Kalisz. (PAT). W nocy na poniedziałek w młynie, należącym do braci Kowalskich w Kaliszu wybuchł groźny pożar. Pastwą ognia padł całkowicie młyn wraz z urządzeniami oraz zapasy zboża i maki. Straty wynoszą 440.000 złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Konfiskata

Numer 353 „Kuriera Poznańskiego“ z dnia 6 sierpnia 1937 r. (wydanie poranne) uległ konfiskacie za cytat z katowickiej „Polonii“, zawarty w dziale „Z chwili“, a dotyczący dziesiątej rocznicy zaginięcia gen. Zagórskiego.

Za to samo uległ konfiskacie nr. 179 „Orędownika“.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Zastąpienie na ulicy.** Na ulicy Wielkiej 16 zasnął wczoraj pod wieczór 67-letni Mieczysław Kłaczyski, mieszkaniec przytułku miejskiego na Zawadach. Pomocy lekarskiej udzieliło choremu skutecznie Pogotowie Ratunkowe (66-66). (kl.)

— * **Kradzież wirówki.** W tych dniach skradziono rolnikowi Augustowi Hellmeierowi w Ludomach w powiecie obornickim wirówkę do mleka. Skradzona wirówka ma znak fabryczny i napis „Milchwerke Akt. Ges. Gueterloh — Westfalen“. (R-r.)

— * **Podjeźdźny wędrowny zegarmistrz.** W tych dniach obchodził Cieżkowo w powiecie szubińskim około 30-letni osobnik (wzrostu 1,75 m), który opowiadał, że jest zegarmistrzem wędrującym za zarobkiem, po zlikwidowaniu swego warsztatu w Świeciu na Pomorzu. W tym samym czasie dokonano podczas nieobecności domowników kradzieży w mieszkaniu rolnika Richarda Westphala. Łupem nieznanego złodzieja padło 380 zł gotówki, pierścienek z dużym czerwonym oczkiem i inne drobne rzeczy. Jest uzasadnione przypuszczenie, że kradzieży tej dopuścił się wspomniany zegarmistrz wędrowny. (R-r.)

— * **Kradzież w młynie.** W nocy na 7 bm. wtargnęli nieznani złoczyńcy do zabudowań właściciela młyna p. Edmunda Pawlaka w Kiekrzu. Łupem złodziei padły trzy pasy zapędowe wartości około 700 zł. (kl.)

Komunikaty teatralne

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro po raz ostatni po cenach do połowy znizonych lekka komedia pt. „Zamieszaj“, w której znany i lubiany w Poznaniu aktor p. Ryszard Kierczyński pojecha publiczność poznańską przed wyjazdem do Bydgoszczy, dokąd został zaangażowany.

W czwartek premiera lekkiej komedii pt. „Dwaj mężowie pani Marty“.

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

13)

— Jak to — non? Przecież nazywasz się Lesswer, — słyszałem to wrogię nazwisko od pewnej uciemiężonej damy, która na samo wspomnienie o panu dostaje dygotek.

— Brzydę się mordem i krwią, a uwielbiam ład i spokój, — odparł zagadnięty.

— Podobnie, jak ja, — odetchnął z ulgą radca.

— A jeśli okoliczności wepchnęły mnie w awanturę, to zapewniam, iż contre mon coeur, — ciągnął dalej Lesswer.

— Podobnie, jak mnie, drogi panie Szambelanie, podobnie, jak mnie...

W tej chwili ozwały się w pobliżu domu pojedyncze strzały, a w odpowiedzi im huknęła salwa, jedna, druga.

Szambelan ścisnął za rękę towarzysza: — Jeśli twój zwycięża, weźmiesz mnie w opiekę, a jeśli moi, ja się zajmę tobą... zgoda?

— Naturalnie, że zgoda, sto razy zgoda, na zawsze zgoda, przytakiwał radca rządu, bo właściwie co nas to

wszystko obchodzi!... Zachciało się królówi pruskiemu zdobyć, niechaj ją ma, ale bez mojej szkody.

— Ja mu w niczem nie będę stawiał przeszkód, — wtórował Szambelan.

— Nie zabiłbym nigdy człowieka.

— I ja i ja...

— Kocham całą ludzkość bez różnicy płci, wyznania i rasy, — powtarzał radca rządu, okazując, niepokój przy każdym silniejszym odgłosie bitwy, która najwidoczniej oddalała się poza obszar miasta, bo coraz ciszej grzmiała strzelanina, aż wreszcie zupełnie ustała wraz z jasnością dnia, który ustąpił się na świecie.

V.

Towarzysze jednego łoża długo jeszcze nie śmieli wychylić nosa poza drzwi, aby zasięgnąć wiadomości o tym, co się dzieje na świecie. W domu panowała cisza, jakby wymarli mieszkańcy, a Hans wcale się nie zjawiał, pozostawiając swego pana woli wydarzeń.

— Pies nikczemny, tchórz, dezterter, rozstrzelać każę, pod sąd oddam, — zrywał się radca, znajdując oddźwięk niezadowolonia u Szambelana, który czuł się złamany wypadkami nocy: — Gdyby wiedzieć kto zwyciężył, można by dostosować się odpowiednio do

zdarzeń, a tak, nużąc niepewność ciężcy nad naszymi losami. Niewiadomo, w którą stronę — w prawo czy w lewo. Jak ja tego nie lubię, jak nie lubię, — mamrotał Lesswer, rozcierając złoale lędźwie i boki. Lecz Hoffman nie mógł już dłużej wytrzymać niepewności i huknął z całej siły: — Hans, trutniu jeden! Hans, chodź tu łajdaku!

Z trzaskiem otworzył się drzwi i w pokoju stanął porucznik Hülle w towarzystwie kilku żołnierzy, z poza których wychylała się ciekawie Różyczka.

— Panie szambelanie! — zawołała dziewczyna, rozpoznając spoczywającego w łożu Lesswera. — Pan, w takim oplakany stanie?

— Co to za człowiek? Skąd ta broń? Dlaczego w tej izbie znajduje się rebeliant? — indagował porucznik.

— Wydarłem go z rąk rozbójników i uratowałem mu życie, — wyrzekł Hoffmann, przybierając bohaterską postawę.

— Więc i pan brał udział w tej walce, która omal nie zakończyła się klęską wojsk pruskich? — zapytał Hülle.

— Naturalnie, że nie pozostałem obojętny, więc wyrwałem rozbójnikom tego oto kawalera, który jest przyjacielem pokoju i króla, — jednym tchem wyrzucał radca z ust słowa, a potakiwał mu Lesswer: — Oui, oui...

Hülle podniósł leżącą na podłodze karabin i zajął do lufy.

— Świeżo wystrzelony, na bagnecie ślad krwi, dzielnie stawałeś panie radco i nagroda się nie minie, bo złożę o tym raport zwierzchności. Wielkie stało się nieszczęście. Major ciężko ranny, dwudziestu gemeinerów i czterech unteroficerów zabitych, okaleczonych kilkunastu, wozy z amunicją i zapasową bronią wyrabowane, a bandyci rozpierchli się bez śladu.

Hoffmann roztworzył szeroko oczy i pojękiwał żałośnie za każdym słowem porucznika, litując się nad ranymi i pomordowanymi.

— Dobrze jednak, że wziąłeś jeńca, on przynajmniej wyśpiewa o spisku, uknutym na władzę króla pruskiego.

— Jaki jeńiec? — zaprotestował Lesswer, — jeńiec to były wróg, w ogóle wróg, a ja nigdy nie byłem wrogiem prawowitej władzy.

— Wszystko jedno — jesteś aresztowany, całe miasto aresztowane, wszyscy bez wyjątku, bo bez porozumienia z miejscową ludnością nie odważyliby się rebelianci na zdradziecki napad. Już z wami pogadam! — wykrzykiwał porucznik von Hülle, na którego przeszła komenda batalionu po zranionym majorze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Samobójstwo znanego przemysłowca

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj popoł. współwłaściciel i główny dyrektor znanej fabryki kapeluszy pod firmą Paweł Goeppert w Łodzi, Herman Goeppert pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru, podczas urzędowania we własnym gabinecie. Przyczyną tego tragicznego kroku był rozstrój nerwowy.

Dla firmy tragiczny zgon Hermana Goepperta jest bolesnym ciosem. Jak zdołaliśmy ustalić, tragicznie zmarły cieszył się wśród swoich podwładnych pracowników ogólnym szacunkiem.

Śp. Herman Goeppert liczył lat 48 i pozostawił żonę i troje dzieci.

Samobójstwo prezesa spółki akc. „Karol Goeppert”, firmy popularnej nie tylko w całym kraju, ale i zagranicą, wywołało w mieście olbrzymie wrażenie. Jak się dowiadujemy, denat pozostawił kartkę, w której pisze: „Dłużej nie mogę żyć”.

Kongres antyalkoholowy

Warszawa. (Tel. wł.). Między 12 a 17 września odbędzie się w Warszawie XXI Międzynarodowy Kongres Antyalkoholowy w gmachu Uniwersytetu. Przewidziany jest udział 500 delegatów z rozmaitych krajów Europy i z Ameryki. Z okazji kongresu urządzona będzie również wystawa antyalkoholowa. Delegaci na kongres zostaną przyjęci przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Z Warszawy wyjadą oni do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. (w)

Z cyklu procesów częstochowskich

Częstochowa. (PAT). Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się czwarta kolejno sprawa o czerwcowe zajścia antyżydowskie. — Przed sądem stanęło 12 oskarżonych z art. 163 kk. o udział w zbiegowisku publicznym, które działając wspólnie w dniu 19 czerwca dopuściło się zamachu gwałtownego na mienie i osoby ludności żydowskiej.

Sąd uznał Lucjana Stochela, Mariana Domańskiego, Mariana Zygmunta Felisa i Edwarda Janosika winnymi zarzucanych im czynów i skazał ich na karę po 8 miesięcy więzienia, pierwszych trzech bez zawieszenia, Janosika zaś z zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech. Z pozostałych jeden oskarżony skazany został na miesiąc aresztu, drugi na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania wyroku, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Pięć wypadków w Alpach

Innsbruck. (PAT). W ostatnich dniach doszło do 5 śmiertelnych wypadków podczas wysokogórskich wycieczek w tyrolskich Alpach. Ofiarą wypadków byli przeważnie niemieccy studenci.

Sprawa przemytu walut w nogach kanapy

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na żydowską szajkę przemytników

Przed trójosobowym trybunałem Sądu Apelacyjnego pod przewodnictwem sędziego Bohusza toczyła się w sobotę do późnego wieczora rozprawa przeciwko głośnej szajce przemytników żydowskich z Gdyni.

No podstawie poufnych doniesień urzędnicy kontroli skarbowej wykryli w styczniu br. na terenie Gdyni tajną działalność szeroko rozgałęzionej żydowskiej organizacji przemytniczej. Działalność szajki polegała na masowym skupie czeków emigracyjnych od nieświadomych wieśniaków po cenach śmiesznie niskich. Przemyt walut i papierów wartościowych odbywał się w obu kierunkach, z Polski i do Polski. Za granicą, m. i. w Amsterdamie, Sztokholmie, Londynie szajka zajmowała się skupem w celach przemytu po niższym kursie obligacji polskich pożyczek państwowych i innych papierów wartościowych. W działalności „czarnogieldziarskiej” na terenie kraju szajka posługiwała się ciekawym językiem żargonowym, w którym m. i. franki francuskie nazywano „blumami”, dolary amerykańskie „dawidami”, franki belgijskie — „bejglami”, a funty szterlingi — „szkulini”.

Jak ustalili dochodzenia, członkami tajnej żydowskiej organizacji przemytniczej byli m. i.: 47-letni Chajl Majer Urbach, rodem z Kutna, zamieszkały w Gdańsku, jego 32-letni zięć Gerszon Mortenfeld, rodem z pow. piotrkowskiego, 24-letnia żona Mortenfelda Chaja z Urbachów, rodem z Konina, 30-letni Sender Gutglas, rodem z Żyrardowa, 32-letni Jakub Lerner, rodem z Borysławia, wszyscy z Gdyni, oraz 40-letni Nusym Gutglas, rodem z Końskiego, zamieszkały w Gdańsku.

Ustawicznie ich przemyty wyszły na jaw w dniu 8 stycznia br., kiedy to również usiłowano przemycić papiery

wartościowe w kanapie, nadanej na багаż kolejowy na głównym dworcu w Gdyni z przeznaczeniem do W. M. Gdańska; papiery były ukryte w wydrążonych górnych częściach dwu przednich nóg kanapy. Było tam 21 czeków na sumę 5.093 dol. amerykańskich, 55.900 franków francuskich, oraz 4.500 milreisów. Sąd Okręgowy w Gdyni, po kilkudniowej rozprawie dnia 27 kwietnia br. skazał Chaila Urbacha na łączną karę 4 lat więzienia i na grzywnę w wysokości 100 tysięcy zł, Girszona Mortenfelda na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 30 tysięcy zł grzywny, Chaję Mortenfeld na półtora roku więzienia oraz 20 tysięcy zł grzywny, Nusyma Gutgla również na półtora roku więzienia oraz 5 tysięcy zł grzywny, wreszcie Jakuba Lenera na 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny.

Od wspomnianego wyroku zasądzeni Urbach i Mortenfeldowie wnieśli apelację.

W dniu wczorajszym, tj. w poniedziałek 9 bm. o godzinie 14 Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, uchylający w części wymiar kary orzeczony wyrokiem sądu I instancji w stosunku do dwu pierwszych oskarżonych, a mianowicie zamieniający Urbachowi jedynie wysokość grzywny ze 100 tysięcy zł na 75 tysięcy zł z zamianą w razie nieściągłości na 2 lata i 20 dni więzienia (licząc za każdy dzień 100 złotych grzywny), oraz Girszonowi Mortenfeldowi obniżający karę więzienia z 2 i pół lat na 2 lata i grzywnę z 30 tys. zł na 26 tys. zł. Co do Chaji Mortenfeld sąd wyrok I-szej instancji zatwierdził w całej rozciągłości. Nadto sąd II instancji zasądził od skazanych opłaty sądowe, a mianowicie od Urbacha 11.490 zł, Girszona Mortenfelda 4020 zł i Chaji Mortenfeld 3120 zł. Wszystkim skazanym zaliczono od stycznia rb. areszt śledczy.

Porzucona bomba

Warszawa. (PAT). W dniu 8 sierpnia rb. znaleziono na brzegu Wisły, w znaczniejszej odległości od posesji pła Adama Koca w Świdrach Małych, bombę, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa współsprawca zamachu porzucił w dniu 18 lipca br. w czasie ucieczki, nie zdolawszy już użyć.

O zamachy bombowe

Warszawa. (Tel. wł.). W ostatnich dniach dokonano aresztowań wśród byłych członków ONR. Czterech z nich — Andrzeja Świetlickiego, kilkakrotnie zatrzymywanego za działalność terrorystyczną; Stanisława Romanowskiego, byłego więźnia Berez i redaktora odpowiedzialnego „Fala”; Ryszarda Romanowskiego i Mieczysława Chądzyńskiego — prze-

wieziono do Radomia, a następnie do Przytka, gdzie przeprowadzono dochodzenia w obecności świadków zamachów bombowych. Aresztowani stoją bowiem pod zarzutem organizowania ostatnich zamachów bombowych w Przytku. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso” wyświetla film austriacki pt. „Wiktor czy Wiktoria”. Jedną z najlepszych wiedeńskich komedii muzycznych, jakie kiedykolwiek oglądaliśmy. — Jej humor i dowcip jest lekki, musujący i niebanalny, jej melodie mile i gładko wpadają w ucho. Reżyserowi tej komedjki Schünzlowi (znanemu nam z filmów niemieckich inteligentnemu aktorowi) należy się pochwały. W rolach głównych: Renata Müller, Herman Thiemig, Adolf Wohlbrück i Hilda Hildebrand. (Sza.)

Kino „Tęcza - Wilda” wyświetla film francuski pt. „Sztandar”. Legię cudzoziemską w filmie widzieliśmy już wiele

razy. Czasem była to historia poświęcenia dla ojczyzny, czasem historia egzotycznej przygody, czasem znów jakiś dramatyczny romans. Twórcy tego filmu nie skorzystali jednak z tych wypróbowanych recept. Reżyser Julien Duvivier zadał sobie trud, by pokazać przeżycia wewnętrzne żołnierza Legii, jego trud i wysiłek codziennego łamania się ze sobą. Reżyser musi się jednak podzielić swym sukcesem z parą doskonałych aktorów: Annabellą i Janem Gabin. Całość stanowi wartościowy i z kulturą zrobiony film psychologiczny. (Sza.)

Kino „Sfinks” wyświetla film amerykański pt. „Królowa tańca”. Jest to jeden z tych bardzo amerykańskich filmów, w którym niezbyt żywym tętmem bijąca, o blądzie treści akcja, jest pretekstem do pokazania celujących przepychem scen rewiowych, tańca bliskiego akrobatyki ładnej Eleanor Powell i wcale dowcipnych dialogów i nieraz bardzo wesołych sytuacji. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9 sierpnia 1937

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,15	89,33	88,97
Berlin	212,54	212,97	212,11
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Amsterdam	291,85	292,57	291,13
Kopenhaga	117,50	118,09	117,51
Londyn	26,38	26,45	26,31
Nowy Jork czek	5,28 7/8	5,30 1/8	5,27 5/8
Nowy Jork kabel	5,29	5,30 1/4	5,27 1/4
Oslo	—	132,88	132,22
Paryż	19,87	19,92	19,82
Praga	18,43	18,48	18,38
Sztokholm	136,00	136,33	135,67
Zurych	121,50	121,80	121,20
Wiedeń	—	99,20	98,80
Mediolan	27,85	27,95	27,75
Helsinki	—	11,69	11,63
Montreal	—	5,29 7/8	5,27 3/8
Tel-Aviv	—	26,25	26,11

Tendencja nieco słabsza.

	Waluty:	
	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,33	88,90
Dolary amerykańskie	5,29 1/2	5,27
Dolary kanadyjskie	5,29	5,26 1/2
Florency holenderskie	292,57	290,85
Franki francuskie	19,92	19,80
Franki szwajcarskie	121,80	121,00
Funt angielskie	26,45	26,29
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	17,80	17,00
Korony duńskie	118,09	117,25
Korony norweskie	132,88	121,90
Korony szwedzkie	136,33	135,35
Liry włoskie	25,00	23,50
Marki fińskie	11,69	11,20
Marki niemieckie	137,00	133,00
Marki niem. srebrne	149,00	146,00
Szylingi austriackie	99,20	98,50
Tel-Aviv	26,25	26,00

Obligacje i papiery wartościowe:
4 1/2 % pożyczka wewnętrzna 57,00—57,25
3 % pożyczka inwestycyjna I em. 68,75
3 % pożyczka inwestycyjna II em. 82,50
5 % pożyczka konwersyjna 83,25
4 % poz. prem. dolarowa 68,00
4 % pożyczka konsolidacyjna 82,50
4 1/2 % ziemskie seria 5 61,00
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów nieco mocniejsza.

Akcje:
Bank Polski 105,50
W. T. F. Cukier 32,25
W. T. K. Węgiel 23,50
Norblin 63,00
Ostrowiec 26,50
Starachowice 32,00
Haberbusch 38,50
Tendencja mocniejsza.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

4. OSOBISTE

P. Alfons Bruchl
środa lekcja niemożliwa. Proszę telefonować wtorek między 15 a 16 do domu. A. L. zgr 3 916

7. SPRZEDAŻE

Elektrolux
prawie nowy sprzedam. Telef. 14-35. zdg 3 634

32
morgi osada powiecie Szamotulskim zaraz tania sprzedam. — Zgłoszenia Poznań Kmieca 6. zdg 3 672 m 1.

Łóżko
dobrze utrzymane tania sprzedam. Romana Szymańskiego 10. stróż. zdg 3 645

Mebłe kuchenne
jako specjalność poleca Józef Matuszewski. Wrocławska 19. dg 24 025

Sprzedam
wóz 3 cale, z kasta. Zgłoszenia Kurkowiak, Rybojedzko, poczta Jezioraki, pow. Poznański, zdg 3 661

Samochód
ciężarowy na sprzedaż marki Büssing, kryta karosa gotów do jazdy. Zgłoszenia Kowalski, Poznań, ul. Szewska 9. zdg 3 843

Tatra 2 cylindrowa, osobowa
gotowa do jazdy, w dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Proszak — Poznań — Dąbrowskiego 33. Pg 29 369-32,5

Fotograficzny
aparat 6x9 na klisze tania sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 3 677

Gospodarstwo
42 morgi, pełnym żywym i martwym inwentarzem — większej wsi kościelnej na sprzedaż. Wpłaty 8.000 zł. Stanisław Morawski, Buk. Ng 47 404

Wózek
niezniszczony sprzedam. Kilińskiego 13. m. 8. zdg 3 683

Kolonialka
mieszkanie tania. Adres Kurier Poznański zdg 3 678

15. POKOJE UMEBL.

Dąbrowskiego
23 — 8 utrzymaniem. zdg 3 846

Dwuosobowy
Marcina 5 — 11. zdg 3 682

Panom
Piekary 4 — 7. zdg 3 721

17. LOKALE

Towarowa
21a I piętro, lewo. zdg 3 729

Ubikacja
pralnia składnica. Poczta 20. zdg 3 855

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Książkowa
szuka posady. Zna wszelkie prace język niemiecki. Oferty Kurier Poznański zdg 3 698

Maszynistka
biegła z niem. poszukuje posady ewtl. dotychczas. Oferty Kurier Poznański zdg 3 696

Panienska
poszukuje jakiegokolwiek pracy — również do fabryki. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 3 506

Inteligentna
szuka posady do osoby samotnej. Oferty Kurier Poznański zdg 3 504

Towary krótkie

papiernicze, galanterie, przyjmie posadę ewentl. zastępstwo, przedstawicielstwo. Poznań, województwo, Łaskawo. Oferty Kurier Poznański zdg 3 600

2 metry

wysoki, młody, po służbie wojskowej, inteligentny, przystojny, uczciwy, dobrej rodziny, zawodu kupiec poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Kurier Poznański zdg 3 597

Krawcowa
poszukuje posady na majątek jak panna służąca, gotuje, zna wszelką pracę. Oferty Kurier Poznański zdg 3 080

Ekspedientka
i młodsza siła rzeźniczna poszukuje posady. Grunwaldzka 25, m. 20 zdg 3 101

Osoba
inteligentna, wiek średni szuka samodzielnej posady u samotnej osoby. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 2 967

27. WOLNE MIEJSCA

Nakładaczka
do maszyny litograficznej dobrze wpracowana potrzebna od zaraz. [Zgłoszenia Kurier Poznański p 20 969

29. ROZRYWKI

Po przebudowie lokali i zainstalowaniu najnowszej aparatury dźwiękowej

„Philipsa”
„Królowa tańca”
nastąpi w sobotę dnia 14 sierpnia Kinoteatr „Sfinks” zdg 3 761

„Kapelusz”
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 8 570-71

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówków, słowo nagłówek. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200-149.